



# Św. Josemaría Escrivá

## Założyciel Opus Dei

Wejście - Św. Josemaría - Szkic biograficzny - Rozpoczynając od nowa

## Rozpoczynając od nowa

1.1.1938

Tak zwana „strefa narodowa” Hiszpanii, na czas wojny, ustanowiła Burgos swoją prowizoryczną stolicą. Tutaj znajdował się rząd, jego funkcjonariusze oraz wiele osób, także duchownych, oczekujących na możliwość powrotu do swoich miast. Tutaj, w środowisku wolnym od walk politycznych, rozpalił się gorący zapal religijny, być może na skutek sprzeciwu wobec prześladowań.

Po przejściu przez Pireneje Założyciel osiedlił się w Burgos, znalazłszy zakwaterowanie w skromnym hotelu Sabadell. Odtąd podjął się bardzo intensywnego apostołstwa. Należało odnaleźć ponownie ludzi, których poznał przed wojną i kontynuować ich formację. Chociaż nie miał pieniędzy, a podróżowanie po spustoszonej wojną ziemi było trudne, odbył wiele podróży. Wielu młodych ludzi odwiedzało go w trakcie krótkich przepustek.

Ksiądz Josemaría zachęcał ich do poszerzania swoich horyzontów, a młodzi tęsknili do tych spotkań. „Miałem zwyczaj spacerować wzdłuż rzeki Arlanzón i rozmawiać z tymi młodymi chłopakami, a kiedy otwierali przede mną swoje serca, starałem się szukać właściwej rady, aby wesprzeć ich w danej decyzji, czy też otwierać nowe horyzonty w ich życiu wewnętrznym. I zawsze, z pomocą Bożą, zachęcałem ich, wspierałem i starałem się wzniecić w nich zachwyt wobec życia chrześcijańskiego. Czasami spacerowaliśmy aż do opactwa Las Huelgas, innym razem do katedry. Ze szczególnym upodobaniem wspinałem się z nimi po katedralnych wieżach i pokazywałem im z bliska gotyckie zdobnictwo, kamieniarski majstersztyk: rezultat cierpliwej i ciężkiej pracy. W naszych rozmowach wskazywałem im na to, że piękno owych prac nie może być dojrzane z dołu. To, co im tak często wyjaśniałem, tutaj było doskonale uchwytnie. To jest, mówiłem, praca dla Boga, dzieło Boże! Zakończyć doskonale swoją pracę zawodową, z całym pięknem i wyśmienitą wytwornością tego precyzyjnego dzieła z kamienia”.

Ksiądz Josemaría marzył o wielkiej ekspansji Opus Dei, o owocnej służbie Kościołowi. Myślał już o przygotowaniu kilku młodych ludzi i wysłaniu ich do

innych krajów. „Zapadał wieczór, gdy rozpoczęliśmy wspólną modlitwę. Z bliskiej odległości dobiegał nas szmer wody. I w ciszy owego kastylijskiego miasta, słyszeliśmy wyraźnie głosy, mówiących wieloma językami, głosy wołające do nas rozpaczliwie, że dotąd jeszcze nie znają Chrystusa. Bez skrępowania ucałowałeś Krzyż i prosiłeś Go, aby pozwolił ci stać się apostołem apostołów”.

Odwiedził wielu biskupów, by rozmawiać z nimi o Dziele. Wszyscy przyjmowali go serdecznie i wspierali jego działania. Ponadto gromadził przedmioty liturgiczne i wszystko, co mogło być przydatne do rozpoczęcia od nowa w Madrycie. Przede wszystkim poszukiwał książek, prosząc o nie, jak o jałmużnę, każdego kto mógłby mu je ofiarować: młodzi ludzie musieli być dobrze przygotowani, aby nieść Chrystusa do różnych dziedzin nauki i kultury.

I jak zawsze był dobrym przykładem. Ponieważ jego materiały do pracy doktorskiej zaginęły podczas wojny w Madrycie, rozpoczął nowe badania dotyczące jednego, szczególnego przypadku w prawie kanonicznym, tym razem w opactwie Las Huelgas.

Wysyłał pokaźne ilości korespondencji, aby utrzymać kontakt ze wszystkimi znajomymi, a szczególnie ze swoimi duchowymi synami. Pisał krótkie, ale rozbudzające zapał, ojcowskie listy. Lecz jak długo miało trwać to oczekiwanie, które codziennie przyprawiał umartwieniami, pokutą i surowym postem, decydując się powierzyć Panu wszystkie troski materialne? Skąpe dochody, jakie mogli razem zgromadzić, ledwie wystarczały na przetrwanie.

W końcu nadeszła upragniona wiadomość: mogli powrócić do Madrytu. Jego święta niecierpliwość przywiodła go do stolicy wraz z pierwszym militarnym konwojem. Był pierwszym księdzem powracającym do stolicy, a było to 28 marca 1939 roku. Rezydencja dla studentów, która go tak wiele kosztowała, była całkowicie obrócona w ruinę. Głęboko dotknięty, wydobył z gruzów opracowany tekst, który sam Jezus w Ewangelii określił jako przykazanie nowe, znak, po którym rozpoznawać miano jego uczniów: „Miłujcie się wzajemnie, tak jak ja was umiłowałem...”.

Rozpocząć od nowa. Nadzwyczajny duch nadziei i poświęcenia kazały mu otworzyć nowy dom akademicki. Wprowadziła się do niego również jego rodzina. Jego matka i siostra troszczyły się o organizację prac domowych i właśnie im zawdzięcza się w znacznej mierze rodzinną atmosferę, jaka obecnie panuje we wszystkich ośrodkach Opus Dei.

W czerwcu prowadził rekolekcje dla studentów z Walencji, co dało impuls do

rozpoczęcia pracy apostołskiej w tym mieście. I właśnie w Walencji, we wrześniu, została opublikowana *Droga*. Przybywało wiele osób, które chciały oddać się Bogu w Opus Dei, angażując się całkowicie: z chrześcijańskim powołaniem do życia w rodzinie lub do celibatu apostołskiego. Ekspansja była możliwa również w innych prowincjach. Wydarzenia w Europie (II wojna światowa) nie pozwalały na razie myśleć o innych krajach. Jednak już w 1940 r. otwarty został nowy ośrodek w Madrycie, który umożliwił formację dopiero co przybyłych.